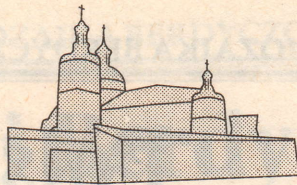


MOZAIKA



BERDYCZOWSKA

Nr 4 (5)

GRUDZIEŃ 1995 R.



Cicha noc, święta noc

Zbliża się cicha noc, święta noc przyścia Zbawiciela na świat.

Największa radość, napelniająca serce chrześcijańskie dziś, zmusza nas do rozmyślenia o przeszłych latach, teraźniejszości i przyszłości.

„Porodziła swego pierworodnego syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było miejsca dla nich w gospodzie” (Łk. 2,7), pisze św. Łukasz o tamtych dniach. Było to prawie 2000 lat temu, kiedy nie przyjęli Marii do domu mieszkańcy Betlejem, a razem z Maryją - matką, nie przyjęli Jej Syna. Nie potrzebna była ludzom stajnia z wolnym miejscem. Tam narodził się Zbawiciel świata Jezus Chrystus.

Aniołowie oznajmili światu pokój, światło przyszło w ciemno-

ści świata, ludzie umitowali ciemność, bo ich uczynki były złe.

Czy przyjęliśmy dziś Maryję, a razem z Maryją Jej Syna? Czy dziś światło nauki Chrystusowej jest naszym drogowskazem?

Zawdzięczamy Bogu wolność religijną na ziemi ukraińskiej, która prawie w całości jest chrześcijańska. mamy swobodę praw człowieka, ale jesteśmy poddani pokusom i złym skłonnościom. Potrzeba przyjąć Zbawiciela - „światło na oświecenie pogan” (Łk. 2,32) i podobnych im.

Nie chcemy zła, za przeszłe winy żałujemy, ciężką na nas skutki błędów przeszłych lat, błędy przeszłych pokoleń. Nie chcemy rozłamów, chcemy pokoju. Mamy prze-

ciwnika, tego, który zbuntował Aniołów, zwiódł Adama i Ewę i wprowadził w świat zło, podłość, oszukaństwo i kłamstwo. Nasze siły słabe, potrzeba pomocy, potrzeba Boga.

Z całą odpowiedzialnością zbliżamy się do trzeciego tysiąclecia. odpowiadamy za świętość tych, którzy tam wejdą, którzy narodzą się w nim i którzy odejdą do wieczności z tysiąclecia po nas. Dotykają nas ciężkie skutki czarnobylskiej katastrofy, z których nie potrafimy wyzwolić się przed trzecim tysiącleciem. Możemy i musimy natomiast przy pomocy Bożej wyzwoić się z rozłamów religijnych, musimy pojednać się, „aby wszyscy byli jedno”, jak nauczał Jezus Chrystus.

Mamy obowiązek przekazać przyszłym pokoleniom czystą, świętą, nie skażoną wiarę Chrystusową.

Dla osiągnięcia tego mamy zwrócić uwagę na nasze nawrócenie, na naszą pokutę i na pojednanie z braćmi. Tak prosił i tak nakazał nam Ojciec Święty Jan Paweł II przed nastaniem trzeciego tysiąclecia.

Z okazji nadchodzących Świąt życzę błogosławieństwa Bożego i radości rodakom w Polsce i zagranicą, mieszkańcom Berdyczowa i Ukrainy. Oby te Świąta zbliżyły nas do Zbawiciela, uświęciły nas, pojednały serca nasze z Jego Sercem i sercami ludzi otaczających nas i żyjących na Ziemi.

Ks. AMBROŻY MICKIEWICZ
Dziekan Dekanatu
Berdyczowskiego
Kapelan Jego Świątobliwości
Jana Pawła II

Polski prezydent dla „Mozaiki Berdyczowskiej”

Polska ma nowego prezydenta. O wyborach piszemy szerzej na stronie 2. Prezydent Aleksander Kwaśniewski zgodził się odpowiedzieć na pytania przedstawicieli „Mozaiki Berdyczowskiej” — Larysy Werwińskiej i Piotra Kościńskiego.

Jest Pan przedstawicielem lewicy. Nie każdy na Ukrainie wie, że lewica w Polsce to co innego niż lewica w naszym kraju. Co z przemian, jakie po zwycięstwie „Solidarności” w 1989 roku nastąpiły w Polsce, chce Pan kontynuować, a co ulegnie zmianie po Pana wyborze?

— Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej, która wyznaczyła mnie jako swego kandydata w wyborach prezydenckich w Polsce w 1995 r., jest ugrupowaniem politycznym nawiązującym do tradycji partii o takich orientacjach, działających od wielu już lat w państwach demokratycznych. W największym skrócie oznacza to, że w pełni akceptujemy pluralizm polityczny w społeczeństwie, mechanizmy demokratyczne takie jak po-

wszechne wybory, wolność słowa, wyznania, poszanowanie praw obywatelskich i podobne. Równocześnie uważamy, że nie jest przeżytkiem teza o sprawiedliwości społecznej, troska o ludzi, którzy z różnych przyczyn znajdują się w trudnej sytuacji materialnej, że konieczne jest utrzymywanie przez państwo — na miarę istniejących warunków ekonomicznych — aktywnej polityki społecznej. Równocześnie uważamy, że państwo, jako struktura organizująca życie społeczne, musi być światopoglądowo i religijnie neutralne.

Chcę uniknąć dalszego rozwijania założeń programowych, jakie leżą u podstaw działania lewicy demokratycznej w Polsce. Dodam więc tylko, że chcemy budować demokratyczne państwo prawne, jądramo życzliwe dla wszystkich swych obywateli, a także rozwijać samorządność obywatelską na wszystkich możliwych szczeblach.

W chwili swego powołania Socjaldemokracja RP — miała to miejsce w 1991 roku — opowiedziała się za zasadniczymi przemianami ustrojowymi w Polsce. Dokonałszy krytycznej oceny przyszłości, która w Polsce nie może powrócić pod żadnymi sztandarami. Równocześnie nie możemy pogodzić się

z traktowaniem powojennej historii Polski jako „czarnej dziury”, w której mają zniknąć wszelkie dokonania, które były udziałem kilku pokoleń uczciwie pracujących na tej ziemi.

Jako prezydent będę z całą mocą sprzyjał kontynuacji przemian, które zachodzą w Polsce. Chce być — i uczynię wszystko, aby tak się stało — prezydentem odgrywającym rolę czynnika równowagi, łagodzącym spory i szukającym skutecznych rozwiązań możliwych do zaakceptowania przez większość społeczeństwa. Mam pełną świadomość, jak złożone procesy przebiegają obecnie w Polsce przez wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, gospodarczego i wiem również, że w najbliższych latach będą to procesy jeszcze bardziej złożone. Dla ich skutecznego rozwiązywania w interesie całego kraju i jego obywateli konieczne jest poszukiwanie kompromisów, łagodzenie sporów, wytworzenie klimatu społecznego spokoju. Działając i działając będę na rzecz tworzenia w Polsce demokratycznego państwa prawa, bezwarunkowo respektującego prawa człowieka i ograniczonej do minimum ingerencji w sferę wolności osobistych obywateli.

Dokończenie na str.2 i 3

Polski prezydent

Dokończenie ze str. 1

Zapewniam Was, że moim dążeniem będzie likwidowanie podziałów, łączenie a nie dzielenie, utrwalanie stabilizacji a nie destabilizacja, tolerancja i zrozumienie dla innych poglądów.

Mam nadzieję, że podziały jakie ujawniły się w społeczeństwie podczas tych wyborów, były poddyktowane przede wszystkim swobodą gorączką wyborczą, emocjami. Sądzę, że ich wpływ na życie polityczne i społeczne w Polsce będzie mały w miarę upływu czasu. Dziś zresztą podziały te nie przebiegają w sposób tak prosty, jak to sądzą niektórzy politycy. Dziś historyczne podziały, oparte w dużym stopniu o symbole PRL-Solidarność mocno już zbladły. Nie można iść do przodu, stale oglądając się wstecz. Historię należy zostawić historykom, przestępstwa — sędziom. Całe zaś społeczeństwo, pamiętając o swoich doświadczeniach, musi patrzeć w przyszłość. Mija czas, a wraz z nim, jak już mówiłem błędna symbolika, które wyznaczały jeszcze przed kilkoma laty temperaturę życia społecznego. W życie wchodzi nowe generacje i one przede wszystkim chcą znaleźć dla siebie perspektywę. W czasie całej kampanii miałem aż nadto przekonujących dowodów, że dziś w Polsce jawią się inne problemy i inne linie podziału. I biegają one właśnie niezależnie od poglądów politycznych, czy spójrzania na przyszłość. To podział na biednych i bogatych, na tych, którzy widzą dla siebie przyszłość i którzy nie mogą się odnaleźć w szybko zmieniających się realiach polskich. Narastają również niebezpieczne podziały regionalne.



FOT. MICHAŁ SADOWSKI

W swoim programie wyborczym, któremu będę wierny, akcentowałem cztery problemy, które muszą być skutecznie rozwiązywane w ciągu mojej kadencji prezydenckiej. Są to: — umacnianie demokracji, budowanie prawdziwego demokratycznego państwa prawnego, wyposażonego w nowoczesną konstytucję, ze skutecznym wymiarem sprawiedliwości, z instytucjami demokratycznymi, działającymi dla dobra obywatela; — utrzymanie tempa wzrostu gospodarczego, od czego zależy skuteczne rozwiązywanie najtrudniejszych obecnie polskich problemów: zwalczanie bezrobocia, biedy, stwarzanie startu dla młodzieży w dorosłe życie. To

jedyna też droga pozyskiwania środków dla emerytów i rencistów, pieniędzy na oświatę, kulturę, służbę zdrowia. Wzrost gospodarczy to także rosnąca pozycja Polski w świecie; — budowanie społeczeństwa obywatelskiego, które w coraz większym stopniu ma wpływ na decyzje odnoszące się do niego, oznacza to konieczność decentralizacji władzy, umacniania samorządów i pozostawiania dla nich więcej pieniędzy. To wszystko razem oznacza mniej władzy w Warszawie a więcej tam, gdzie ludzie żyją.

— nasze miejsce w Europie. Do 2000 roku zadecyduje się, czy Polska będzie grała „w I lidze”, czy też znajdzie się na peryferiach naszego kontynentu. Musimy właściwie wynegocjować nasze wejście do Unii Europejskiej, musimy się starać o włączenie Polski do systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Kiedy mówimy o reformach, nie można zapominać o niezbędnym dla nich zapleczu socjalnym. To nie jest naukowe laboratorium, ani tym bardziej zabawa w klocki czy przemeblowywanie pokoju, z którego można na pewien czas wyprosić gospodarzy, a następnie zawołać, żeby sami znajdowali miejsce w nowej rzeczywistości. Reformy przeprowadza się na żywych ludziach i trzeba wiedzieć, jakie jest ich na to przyzwolenie. Takie spojrzenie na sprawę odróżnia mnie i ugrupowanie polityczne w imieniu którego brałem udział w tej kampanii wyborczej, od pravicowych liberałów, którzy kierując przemianami w Polsce do roku 1993, uważali, że wszystkie problemy rozwiąże „niewidzialna ręka rynku”. To kolejna utopia, która nie zdała egzaminu.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Polska ma nowego prezydenta. W wyniku wyborów, które odbyły się w dwóch turach — 5 i 19 listopada br. — zwyciężył kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej Aleksander Kwaśniewski.

W pierwszej turze 5 listopada walczyło kilkunastu kandydatów. Najpoważniejszymi byli: dotychczasowy prezydent Lech Wałęsa (uzyskał 33,3 procent głosów) i właśnie Aleksander Kwaśniewski (34,7 procent). Pozostali otrzymali o wiele mniej głosów, w tym najwięcej Jacek Kuroń, znany opozycjonista z czasów komunistycznych, były minister pracy w rządzie tworzonemu przez „Solidarność”, kandydował z ramienia centrowej Unii Wolności (9,5 proc. głosów); Jan Olszewski, były premier, reprezentował prawicę (6,6 proc. głosów). Od 2 do 4 proc. otrzymało kilkoro pozostałych, a inni kandydaci otrzymali znikomą liczbę głosów.

Pomiędzy pierwszą i drugą turą napięcie rosło. Kolejne badania

opinii publicznej raz wykazywały, że wygra Wałęsa, a raz — że Kwaśniewski. Obaj kandydaci starli się ze sobą w dwóch debatach telewizyjnych.

W niedzielę 19 listopada sztab wyborczy Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego czekały na wyniki badań sondażowych (dwa instytuty badania opinii pytały wychodzących z kilkuset komisji wyborczych, jakiego dokonali wyborcu). Przed południem wygrał dotychczasowy prezydent, po południu szala zwycięstwa przechyliła się na stronę jego przeciwnika. Rzecz zadziwiająca: zwolennicy Lecha Wałęsy głosowali głównie rano, a zwolennicy Aleksandra Kwaśniewskiego — wieczorem!

W efekcie — zwyciężył Aleksander Kwaśniewski (51,72 proc. głosów). Dlaczego? Politycy i socjologowie na to pytanie udzielają różnych odpowiedzi. Popierający Kwaśniewskiego mówią, że miał lepszy program i wzywał do budowania „wspólnej Polski”, bez podziałów na byłych komunistów i „Solidarność”. Jego przeciwnicy — że ładnie mówi i wiele obiecuje. Je-

go kampania wyborcza była na pewno zorganizowana bardzo profesjonalnie. Na kandydata lewicy głosowali — rzecz jasna — ludzie związani z dawnym, komunistycznym systemem, ale poparli go też ludzie młodzi, którzy nie mogą pamiętać czasów komunistycznych i uważają, że Kwaśniewski jest po prostu lepszy.

Tak czy inaczej — Polska się podzieliła. Zaczęły się spory i protesty. Okazało się, że Aleksander Kwaśniewski podawał, iż ukończył studia wyższe, a nie ukończył (nie ma dyplomu); ponadto, w niektórych komisjach wyborczych odkryto fałszerstwa. Do Sądu Najwyższego, który stwierdza ważność wyborów, wpłynęły setki tysięcy protestów. 9 grudnia Sąd rozpatrzył je, i — choć uznał zasadność części protestów — stwierdził, że wybory były ważne.

22 grudnia skończyła się kadencja prezydenta Lecha Wałęsy, a 23 grudnia miało się odbyć zaprzysiężenie nowego szefa Państwa Polskiego.

• Lech Wałęsa oświadczył, iż założy Instytut Lecha Wałęsy, który będzie organizował ugrupowania centrum i prawicy, przede wszyst-

kim dla pokonania Sojuszu Lewicy Demokratycznej i zwycięstwa w najbliższych wyborach do Sejmu i Senatu.

• Aleksander Kwaśniewski ma 41 lat, jest żonaty, ma córkę. Pochodzi z Białogardu. Studiował na Uniwersytecie Gdańskim. Działał w Socjalistycznym Związku Studentów Polskich. W listopadzie 1981 r. został redaktorem naczelnym studenckiego pisma „ITD”, a w 1984 r. redaktorem naczelnym „Sztandaru Młodych”. W 1985 r. został ministrem do spraw młodzieży i sportu. W lutym 1990 roku, po rozwiązaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, powstała Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej — Aleksander Kwaśniewski został jej przewodniczącym. Od 1991 był przewodniczącym Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którego główną częścią jest SdRP. Przewodniczył Komisji Konstytucyjnej, opracowującej nową Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej.

PIOTR KOŚCIŃSKI

(DIENNIKARZ „RZECZPOSPOLITEJ”)

dla „Mozaiki Berdyczowskiej”

Jak Pan Prezydent ocenia stan stosunków polsko-ukraińskich? Jakie miejsce Pana zdaniem powinna zajmować Ukraina w polskiej polityce zagranicznej?

— Priorytetem polskiej polityki zagranicznej powinno być wejście naszego kraju do struktur ekonomicznych i bezpieczeństwa Zachodu, przede wszystkim — do Unii Europejskiej i Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Lewica demokratyczna, w imieniu której kandydowałem w obecnych wyborach, w sposób jasny formułuje swoje poglądy w tej sprawie, są one zbieżne z działaniami wszystkich proeuropejskich sił politycznych naszego kraju.

Istnieje kilka ważnych powodów, dla których obecność Polski w gospodarczych i wojskowych strukturach Zachodu uważam za niezbędną:

Po pierwsze — są to względy historyczne związane z naszym dziedzictwem. Powojenne osłabienie tych związków zostało spowodowane politycznym podziałem świata na dwa przeciwstawne obozy. Przez wejście do zachodnich struktur kraj nasz powróci do swego międzynarodowego otoczenia.

Po drugie — integracja z Unią Europejską jest nam potrzebna ze względu na wymogi i warunki rozwoju gospodarczego. W ramach zintegrowanego organizmu europejskiego łatwiej nam będzie przejść przez okres transformacji gospodarczej i zbliżyć do czołówki współczesnego świata zmniejszenie, a w perspektywie likwidacja luki cywilizacyjnej dzielącej Polskę od państw najwyższej rozwiniętości jawi się zaś jako najważniejsze zadanie, a zarazem wyzwanie na najbliższe dziesięciolecie.

Po trzecie — zabiegamy o uczestnictwo w sojuszu północnoatlantyckim dla wzmocnienia naszego zewnętrznego bezpieczeństwa. Chociaż żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo dziś nam nie zagraża, zbyt wie-

le dramatów rozgrywa się wcale niedaleko od naszych granic, by lekko przechodzić nad tym do porządku. NATO stanowi dziś najpotężniejszą strukturę militarną świata i z tym nie sposób się nie liczyć.

Po czwarte wreszcie — związanie Polski z instytucjami europejskimi może i powinno stać się wsparciem dla zachodzących w naszym kraju demokratycznych przemian. Ubiegając się o miejsce w Unii Europejskiej oraz NATO powinniśmy dostosować się do wysokich demokratycznych standardów i wzorców, jakie tam obowiązują. Zabiegając o uczestnictwo w strukturach europejskich, nie mamy kompleksu petenta, który oczekuje tylko korzyści, nic w zamian nie dając.

Drzwi do zachodnich struktur stopniowo uchylają się przed nami, choć dotychczas nie otworzono ich do końca, a progi są wysokie i trudne do przekroczenia. Musimy mieć jak najlepsze stosunki z partnerami na Zachodzie, ale równocześnie troszczyć się o dobre stosunki z naszymi partnerami na Wschodzie: Ukrainą, Białorusią, Rosją, krajami nadbałtyckimi. Są politycy, którzy — i chyba słusznie — stosunki polsko-ukraińskie określają jako w części „zamrożone”. To nie jest dobrze. Spore kontrowersje w naszych wzajemnych kontaktach wywoływały kwestie historyczne, ale czas najwyższy by nimi zajmowali się przede wszystkim historycy, a politycy — żeby zabrali się do tworzenia warunków dla najszerzych wzajemnych kontaktów, z korzyścią dla obu stron. Ukraina jest jednym z największych państw europejskich, Polska jest dla niej szczególnie ważnym, naturalnym partnerem. Z tego trzeba wyciągnąć pragmatyczne wnioski.

Polacy w byłym Związku Radzieckim — w tym na Ukrainie — dopiero od niedawna mogą otwarcie mówić o swej polskości, organizować się. Także dopiero od kilku lat

mogą liczyć na wsparcie Polski. Czy będą mogli spodziewać się pomocy także ze strony Pana Prezydenta?

— Dla mnie Wspólnota Polska za granicą jest częścią składową całej społeczności Polaków. Nie rozróżniam na tych, którzy mieszkają w kraju i na tych, którzy mieszkają za granicą, niezależnie od tego jakie powody i w jakim okresie skłoniły ich do osiedlenia poza Polską.

Należy więc stwarzać społeczności polonijnej maksymalnie dogodne warunki do utrzymania więzi z Macierzą, prowadzić aktywną politykę w środowiskach polonijnych — dla podtrzymania szeroko rozumianej polskości i zainteresowania Polską. Z drugiej strony słusznym jest by Polacy, którzy na stałe osiedlili się w innych krajach aktywnie działali na rzecz stosunków tych krajów z Polską, oddziaływali zarówno na rządy, jak i opinie publiczną aby z sympatią odnosili się do Polski. Oczekujemy również większego niż dotychczas zaangażowania się szeroko rozumianej Polonii w kontaktach gospodarczych, kulturalnych i turystycznych z Polską — na miarę możliwości ekonomicznych, jakie mają poszczególne społeczności Polaków poza krajem.

Osobiście będę się opowiadał za rozwojem różnych form współpracy, za rozszerzeniem programu stypendialnego dla Polonii, za wspomaganie polskiego szkolnictwa itp. Bardzo bym chciał, aby te różnorodne formy kontaktów, obejmujące także Polaków mieszkających na Ukrainie, miały charakter trwały, rozwijający się. Wszelkim inicjatywom idącym w tym kierunku — będę sprzyjał.

Korzystając z okazji chcę za pośrednictwem „Mozaiki Berdyczowskiej” przekazać wszystkim rodakom mieszkającym na Żytomierszczyźnie, a także w innych częściach Ukrainy, najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Poleskie Sokoły

Już 5 lat istnieje w Żytomierzu zespół pieśni polskiej. Śpiewa w nim grupa entuzjastów polskiego pochodzenia. Kierownik zespołu „Poleskie Sokoły” Paweł Antoniewski jest wielkim miłośnikiem języka polskiego. W listopadzie 1990 r. przy Związku Polaków w Żytomierzu, zebrało się około 20 osób. Zaczęli wspólnie śpiewać i okazało się, że bardzo dobrze im to wychodzi. Pierwszy występ odbył się w lutym 91 r. w szkole nr 36, na festynie pieśni polskiej. W tym samym roku, na festiwalu w Kijowie zdobyli pierwsze miejsce.

W ciągu 5 lat działalności, ponad pięćset razy wystąpili z koncertami na Ukrainie i w Polsce.

W obu krajach zdobyli liczne nagrody i wyróżnienia. W 93 r. na festiwalu w Przemyślu znaleźli się wśród sześciu najlepszych zespołów. Zostali też laureatami festiwalu w Siemiatyczach (koło Białegostoku). Śpiewali również na Ukrainie m.in. w Czernowcach, Gródku, Nowogradzie Wołyńskim i w Charkowie. Za swoją koncertową działalność w 1993 roku otrzymali list honorowy. Obecnie zespół liczy 22 osoby. Śpiewają w nim nauczyciele, wykładowcy, inżynierowie i robotnicy.

2 grudnia 95 r. „Poleskie Sokoły” świętowały 5-lecie działalności. W tym samym roku władze miejskie nadały im tutaj „zasłu-

żonego zespołu ludowego kolektywu”.

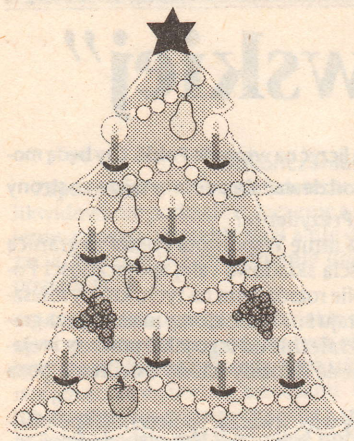
Dziś żaden zespół nie może istnieć bez pomocy finansowej. Na szczęście znaleźli się sponsorzy, wśród których najpoważniejszym jest główny inwestor Ministerstwo Obrony Ukrainy. Dzięki jego pomocy „Sokoły” dostały autobus i instrumenty muzyczne, mogą też mieć własnego bajamistę, kierownika chóru i solistkę. Strona polska natomiast pomogła zespołowi kupić stroje.

Paweł Antoniewski mówi, że w przyszłości chciałby powiększyć grupę orkiestrową i wokálną, poszerzyć repertuar. Obecnie wizytówką zespołu są takie utwo-

ry jak „Czerwone jabłuszko”, „Piątą roczek wojny minął”, „Kasia”. Zespół śpiewa również pieśni ukraińskie. Paweł Antoniewski uważa, że polski zespół powinien starać się łączyć kultury dwu wielkich narodów. Tylko takie zjednoczenie umożliwi powstanie i rozkwit naszej wspólnej ojczyzny, Ukrainy. Mieszkamy przecież na Ukrainie, w kraju, gdzie żyją ludzie różnych narodowości. Każdy naród zaś ma prawo do własnej kultury, języka i świadomości.

„Sokoły”, śpiewajcie nadal, i niech śpiew wasz odezwie się w sercu nie tylko każdego Polaka, ale i naszego brata Ukraińca.

LARYSA WERMIŃSKA



Wesołych Świąt!

Wszystkim naszym czytelnikom, wszystkim mieszkańcom Berdyczowa i naszej ziemi berdyczowskiej składamy z okazji Świąt Bożego Narodzenia serdeczne życzenie zdrowia, sukcesów w życiu osobistym oraz w pracy i nauce. Życzymy też wszystkiego najlepszego w nadchodzącym 1996 roku.

Sz szczególnie gorące życzenia kierujemy do osób i instytucji, które nam pomagają: do Ambasady i Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie i do Fundacji „Rodacy-Rodakom” w Warszawie. Serdeczne życzenia kierujemy też do wszystkich polskich organizacji na Ukrainie.

Wszystkiego dobrego!

Wszystkim mieszkańcom Żytomierszczyzny i ziemi berdyczowskiej pragnę przekazać najlepsze życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku!

**Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej
w Kijowie
Jerzy Kozakiewicz**

Polacy na Ukrainie

Język polski w Odessie

Od czterech lat w Odessie w Szkole Średniej nr 121 wykładany jest język polski jako jeden z języków obcych. W ciągu pierwszych trzech lat polski jest obowiązkowym przedmiotem dla wszystkich uczniów. Od piątej klasy dzieci mogą wybrać pomiędzy polskim, angielskim i francuskim dwa języki, które chciałyby gruntownie poznać.

W szkole pracuje sześciu nauczycieli, w tym dwie siostry zakonne — magister teologii Teresa Czekala i Teresa Matyja, oraz Helena Wojnowa, Ludmiła Po-

tapowa, Julia Borysowa, Natalia Gruntowa. Uczymy z elementarza H. Metery (1 kl.) i podręcznika H. Metery „Pokochaj polską mowę” (2-3 kl.). Niestety, wciąż aktualne jest pytanie o podręczniki i literaturę metodyczno-naukową, brak której wyraźnie odczuwamy.

Mamy w szkole dwa gabinety języka polskiego. Zbieramy informacje o Polsce, jej historii, życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Samodzielnie opracowujemy materiały pomocnicze dla naszych uczniów.

Pomagają nam również członkowie Stowarzyszenia Polskiego w Odessie, a mianowicie prezes pan Borys Zajączkowski i pan Tadeusz Załuski.

Nasi uczniowie (wśród nich są Polacy i dzieci innych narodowości) bardzo lubią lekcje języka polskiego, interesują się Polską i pragną nawiązać przyjaźnię z dziećmi, które uczą się języka polskiego na Ukrainie oraz rówieśnikami w Polsce.

Nasz adres: 270020 Ukrajina, m. Odesa, wul. Tołstogo 1, Seredniaya Szkoła n. 121, KID.

Wigilijna wieczerza

*Zapraszam na wigilijną
wieczerzę.
Ja mówię do pamięci
szczerze.
Przychodźcie polscy
bohaterzy,
Legiony poległych
żołnierzy,
Męczennicy Katynia,
Charkowa, Ostaszkowa!
Przychodźcie,
wieczerza gotowa.
Już gwiazdka się pierwsza
ukazała.
Dlaczego was, bracia,
tak mało?
Jesteśmy do świątecznych
zaproszeń.
W niebieskiej my już
przestrzeni,
U stóp Dzieciątka i Matki
Dzielimy się rajskim
opłatkiem.
Ale czuwamy
wciąż w duchu,
Rodakom niesiemy otuchę.
Dlatego więc, przyjaciele,
Odwaga
w polskości na czele!*

JAROSŁAWA PAWLUK
(LUBAR)



MOZAIKA BERDYCZOWSKA



Wydaje Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski). Redaguje zespół w składzie:

Feliks Paszkowski - redaktor, Larysa Wermińska - sekretarz odpowiedzialny, Jerzy Sokalski oraz Piotr Kościński (Warszawa). Adres redakcji: ul. Puszkina 46, Berdyczów. Opracowanie graficzne i techniczne Krzysztof Ziewiec (Warszawa). Wydano z pomocą organizacyjną i finansową Fundacji „Rodacy-Rodakom” w Warszawie.

«БЕРДИЧІВСЬКА МОЗАІКА»
(польською мовою)

Благодійна громадська культурно-освітня газета.
Виходить шоквартально. Видавець — рада Бердичівського відділення Спільки поляків України.
Зареєстрована 25 квітня 1995 року
Житомирським обласним управлінням по пресі, свідоцтво про реєстрацію серії ЖТ № 70.
Наша адреса: м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46.
Телефон 2-23-78.
Надруковано на КП «Поліграфічна фабрика»
м. Бердичів, вул. Котляревського, 2.
Тираж 1000 примірників.